Nr. 120. | We Lwowie — Niedziela 1 Maja 1898 | Rok XXXVIII.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we **Lwowie**: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**. Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emmerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeil. 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**. A. Steiner; **w Frankfurcie**: n. M. Haasenstein & Vogler G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie**: Reichman & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 3) c.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Sprawa hiszpańsko-amerykańska.

Lwów d. 30 kwietnia.

Doniesienie waszyngtońskie, jako by **Mac Kinley** zamierzał protestować we Wiedniu przeciw temu, że **Austro-Węgry** nie ogłosiły dotychczas neutralności, a że owszem zachowują przyjazną dla Hiszpanii postawę, jest chyba poprostu bąkiem. Nie masz żadnego w prawie międzynarodowem przepisu, któryby wymagał ogłoszenia neutralności; nie masz też takiego, któryby Austryi zabraniał zachowywać względem Hiszpanii taką przyjaźń, jaką dotychczas okazywała. Dotychczas tylko Włochy, Francya, Portugalia i angielska Kanada ogłosiły się neutralnemi; Niemcy z pewnością jej nie wygłoszą. Monachijska *Allg. Ztg.* donosi w tej sprawie z Wiednia:

Mocarstwa europejskie dały spokój wspólnemu ogłoszeniu neutralności; każde z nich postępować będzie wedle swoich interesów.

Austrya czy się ogłosi czy nie, neutralną, postępować będzie taksamo neutralnie jak inne mocarstwa. Ażali Austrya ma, czy nie ma ogłosić się neutralną, jestto kwestya czysto akademicka, formalistyczna, bo przecie co do tego, co czynić lub zaniechać mają państwa neutralne, tudzież jak strony wojujące mają postępować wobec państw neutralnych, na to istnieją przecie normy międzynarodowe. Wojna hiszpańsko amerykańska nie dotyka żadnych bezpośrednich interesów Austryi, więc rozumie się, że i bez ogłoszenia się neutralną, wedle tych norm postępować będzie. Zresztą ogłoszenie neutralności na nie wieleby się przydało w razie, gdyby strony wojujące nie zechciały ściśle się trzymać prawideł międzynarodowych — a cały sposób, w jaki wojna wybuchła, wskazuje, że się nie chciało ściśle przestrzegać prawa międzynarodowego. Należy tylko życzyć ziszczenia się w niedalekim czasie objawianej z różnych stron nadziei, że po zmierzeniu się stron w większem starciu mocarstwa spróbują pośredniczenia. Wszakżeż Hiszpanii chodzić może tylko o to, aby jej honor wojskowy bez szwanku wyszedł z tej walki, bo przecie wcale się chyba nie łudzi, iżby siły jej do obalenia kolosu amerykańskiego wystarczyły“.

Główna treść tej wiedeńskiej korespondencyi została telegramami rozpowszechnioną; jest to więc półurzędowa enuncyacya gabinetu wiedeńskiego. A zasługuje na silne zaakcentowanie jej ustęp, oskarżający Amerykę o nieszanowanie prawa międzynarodowego, objawionego przez nieprawne, wedle reguł międzynarodowych, konfiskowanie statków kupieckich, jak i przez to, że Ameryka dzień 21 bm. ustanawia jako dzień wybuchu wojny, chociaż dopiero d. 25 bm. urzędowo wybuch wojny stwierdziła. Jakoż słychać, że schwytane statki kupieckie zamierza Ameryka wypuścić — już zapewne dlatego, aby mocarstwa nie miały powodu do reklamacyj, skoro nawet nie zaniechały myśli ewentualnego pośredniczenia, jak to powyższy komunikat konstatuje.

Wiener Ztg. ogłasza obwieszczenie ministerstwa spraw zagr. z d. 24 bm., że poseł amerykański notyfikował blokadę Kuby, mianowicie portów między Cardenas a Bahia-Honda na północnem, a portu Cienfuegos na południowem wybrzeżu; że jednak nie określił geograficznie pasm blokady ani też terminu jej rozpoczęcia.

To samo zapewne zakomunikowała Ameryka innym państwom, i dlatego podnosi się twierdzenie, że ta blokada jest nieważną. Zarazem oświadcza ten komunikat posła amerykańskiego, iż „rząd Stanów Zjedn. weźmie sobie za zasadę, nie pomagać sobie korsarstwem“ (tj prywatnym statkom korsarskim nie dawać patentów korsarskich), ale przyłączyć się do wiadomych nam „uznanych“ trzech punktów paryskiej deklaracyi morskiej z r. 1856. Znaczy to, że w razie potrzeby Stany Zjedn. używają korsarzy prywatnych. Co pod kontrabandą wojenną rozumieć należy, notyfikacya amerykańska nie mówi. Zresztą deklaracya hiszpańska wymienia przedmioty kontrabandy — opuszczając węgiel i naftę — ale dodała „itd.“ tj. że jeszcze inne może przedmioty, prócz wyszczególnionych, uzna jeszcze za kontrabandę wojenną.

Pogłosce o zawarciu sojuszu anglo-amerykańskiego zaprzeczają dzisiaj stanowczo. Natomiast utrzymuje się domysł, że dyplomacya europejska usilnie poszukuje za formą, pod którą mogłaby skutecznie wystąpi z interwencyą. Juścić samo zaproponowanie sądu polubownego nie wystarczy; potrzebaby propozycyj pozytywnych, odpowiednich stosunkom faktycznym i nieubliżających poczuciu narodowemu jednej i drugiej strony.

Te stosunki „faktyczne“ może się już tymi dniami wyjaśnią. Dnia 27 b. m. odpłynęła eskadra amerykańska z Hongkong ku **Manilli**, tam więc przeto już **dzisiaj** może przyjść do bitwy. Tegoż dnia wyruszyła flota hiszpańska z St. Vincent (na wybrzeżu portugalskich wysp Cap Verde, na zachód od Afryki), a uczynić to musiała po ogłoszeniu neutralności Portugalii. Do wybrzeży amerykańskich potrzebuje ta flota płynąć co najmniej dni ośm ale spotkanie z flotą amerykańską może już wcześniej nastąpić na pełnem morzu.

Otóż wedle wyniku tych bitew morskich zamyślają podobno mocarstwa wystąpić z interwencyą. Jeżeli Hiszpanie zwyciężą, to „honor oręża hiszpańskiego będzie ocalony“, i zdaniem mocarstw Hiszpania będzie się mogła „z honorem“ zrzec Kuby. Jeżeli Amerykanie zwyciężą, to Hiszpania dalej wojować nie będzie w stanie, i także będzie się musiała z konieczności zrzec Kuby a jej „honorowi“ nie ubliży poddać się konieczności.

Czy jednak zechcą mocarstwa zezwolić, aby Stany Zjednoczone „przywracały porządek na Kubie“ — jak to zapowiedział mesaż Mac Kinleya — t. j. aby Kubę zagarnęły, to inne pytanie, a więc też pytanie, czy Ameryka zechce zrzec się Kuby. Wywody korespondencyi petersburskiej, którąśmy wczoraj podali, krążą po prasie europejskiej, i nie zdaje się, aby Europa zechciała wybujania Ameryki. Taka powaga polityczna jak Crispi oświadczył rzymskiemu korespondentowi londyńskiego *Daily Graphic*:

„Wojna niniejsza arcysmutne wyda owoce. Kuba zamieni się w jedną z owych republik, których już jest za dużo, w ognisko rewolucyj i bankructwa. Ale mniejsza z tem! Należy się obawiać, że oszołomieni łatwym sukcesem Amerykanie, zwrócą się przeciw amerykańskim koloniom mocarstw europejskich i Kanada z pewnością pierwsza padnie ofiarą, chyba że przyszłoby do skutku przymierze anglo-amerykańskie, ale to znowu byłoby niebezpiecznem dla pokoju świata. Jeżeli bowiem, jak jest prawdopodobnem, Stany Zjednoczone ostatecznie pobiją Hiszpanię, to dla utrzymania swego stanowiska będą zmuszone przedsiębrać kosztowne uzbrojenia, i Europa, która już wyglądała rozbrojenia, byłaby więcej niż dotąd zniewoloną do wydatków bez końca. Za pomnożeniem wojsk poszłoby pomnożenie flot i nadarmo się pytam, na czemby stanęło“.

KORESPONDENCYE.

Paryż d. 24 kwietnia.

(Kampania wyborcza. — Sympatye hiszpańskie. — Proces Zoli. — Gustaw Morcan. — Sarah Bernhardt.)

(W. W.) Dwa tygodnie dzielą nas już tylko od wyborów powszechnych do izby poselskiej, i łatwo zrozumieć, że ten akt najważniejszy w publicznem życiu narodu, pochłania uwagę całej społeczności pomimo wypadków postronnych, przedstawiających w chwili obecnej wyjątkowy interes. Ministrowie i kandydaci wszech partyi znajdują się w swych okręgach wyborczych, konferują ze swymi komitetami, polemizują z rywalami, przemawiają do wyborców. Cała prasa ad hoc powstała na prowincyi i walczy za osoby swoich kandydatów.

Istniała obawa, że plan koncentracyi republikańskiej wykoszlawi i sfałszuje wyrok narodu, kładąc do jednego kotła ludzi niemających nic innego wspólnego, oprócz etykiety republikańskiej. Na szczęście obawy te okazały się płonne i podział na dwa stronnictwa, postępowe i krańcowe, dokonał się jawnie, nieodwołalnie, zasadniczo. Niezmiernie wiele zależało stronnictwu krańcowemu i socyalistycznemu jego ogonowi na przedłużeniu nieporozumienia, na rzuceniu wątpliwości na usposobienie względem niego tych lub owych członków ministerstwa i przywódzców republikańskich. Między innemi puścili w obieg posłuchy, że młody i energiczny minister spraw wewnętrznych, pan Bartou, stoi potajemnie po ich stronie i że czeka tylko sposobności, aby opuścić p. Méline a przejść do radykalnego obozu p. Bourgeois.

Ale oskarżony o taką dwulicowość p. Bartou, wypowiedział programową mowę do swych wyborców, w której stanowczo potępił program radykalny i zsolidaryzował się z postępowym. Mowa ta była politycznym wypadkiem tygodnia, stwierdzając niezłomną unię ministeryalnej falangi i zapewniając jej z góry walne zwycięstwo.

Wojna hiszpańsko-amerykańska budzi tu, jak się samo przez się rozumie, gorączkowy interes. Ogólnie mówiąc, sympatye Francyi są po stronie Hiszpanii Prasa krańcowa i socyalistyczna sama jedna przemawia za Amerykanami, w których widzi obrońców swobody Kuby. Prasa poważna, wpływowa, dobrze poinformowana, stara się być bezstronną, ale nie może utaić, że się skłania ku stronie Hiszpanii. Wiele przyczyn składa się na ten nastrój psychiczny. W pierwszym rzędzie stoi pokrewieństwo rasowe, łacińskie i przeciwieństwo wrodzone do zaborczej i rozzuchwalonej rasy anglo-saksońskiej. Dalej Francuzi, niedokładnie obeznani z okrutną tyranią, którą cierpiała Kuba, nie mogą zapomnieć ani o rycerskim duchu Hiszpanów, ani o godności, z jaką znosili kilkoletnią, nieustanną, choć tajoną interwencyą Ameryki, ani o cynizmie, z jakim Stany Zjednoczone postępowały sobie względem Hiszpanii. Jest jeszcze i interes osobisty francuski w grze.

Z górą miliard francuskich pieniędzy umieszczony jest w hiszpańskich papierach państwowych, drogach żelaznych i rozmaitych przemysłowych przedsiębiorstwach. Ruina Hiszpanii do przewidzenia, łatwe i ewentualne jej bankructwo odbije się boleśnie na majątku Francyi: będzie to strata podobna stracie na kanale panamskim. Pomijając nawet szkody, jakie wojna na morzu, wojna, która według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie długą i upartą, przynieść może francuskiemu handlowi, pomijając międzynarodowe zawikłania, które snadnie wyniknąć mogą, zrozumieć można, dla czego Francuzi taką, a nie inną zajęli pozycyę.

Proces Zoli, którego drugą a poprawną edycyą mieć będziemy dopiero w końcu maja, po dokończonych wyborach, drzemie dotąd i nie budzi tak gorączkowego zajęcia jak w pierwszej. Przeniesienie go do spokojnego Wersalu, ograniczenie oskarżenia do takich mikroskopijnych punktów, że rozmazanie sprawy i wznowienie Dreyfusowej odysei staje się niemożliwem, wszystko to przemawiać się zdaje za zwycięstwem taktyki, która słusznie czy nie, pragnie coprędzej przejść nad tym skandalem do porządku dziennego. Nie ma wątpliwości, że rząd, który przez rezultat wyborów zaczerpnie nowego życia i energii, poczuje się na siłach do skręcenia karku tej sprawie, która go już kosztowała tyle i tyle zaszkodziła jego reputacyi.

Wśród wrzawy na forum, mniejszą, niż przypuszczać było można, ściągnęła na siebie uwagę śmierć jednego z najoryginalniejszych artystów, jakich posiadała Francya. Mówię o Gustawie Morcan. Był on od lat wielu jedynym reprezentantem prerafaelizmu.

Zaczerpnąwszy natchnienie we Włoszech, nauczywszy się techniki przez długolotnie, sumienne kopiowanie starych mistrzów, poświęcił on całe swe długie życie filozoficznemu pogłębianiu dawnych mytów w najdoskonalszej formie, na jaką się tylko mógł zdobyć. Jego „Sfinks“, „Helena“, „Galatea“ i kilka innych płócien, stworzonych w epoce 1880 roku, żyją i żyć będą raz na zawsze w pamięci znawców i artystów.

Od lat wielu G. Morcan nie posyłał swych obrazów na wystawę. Jak odludek żył przy boku ubóstwianej matki i w gronie drobnego koła wybranych przyjaciół. Bogaty, nie miał potrzeby tworzyć dla zarobku. Żył rozkochany w idealnem pięknie, troskliwie gromadząc naokół siebie wszystkie płody swej artystycznej fantazyi. Jego pałacyk przy ulicy La Rochefoucauld jest rodzajem świątyni, wzniesionej sztuce. Chodzą pogłoski, że zapisał go Paryżowi. Znając jego wstręt do oklasków tłumu, rzecz zdaje się wątpliwą.

Po długiej nieobecności na scenie swego teatru Renaisance, spowodowanej operacyą, którą przebyła, Sarah Bernhardt została z entuzyazmem powitana przez wiernych swych zwolenników w nowej sztuce „Lysiane.“ Mało znany dotąd autor, Coolus, nie stworzył arcydzieła, ale Sarah znalazła tam rolę odpowiednią swemu talentowi. Gra już na szczęście nie dziewczątko, ale młodą wdowę i prawdopodobieństwo, że nie cierpi straszliwie na tej inpersonifikacyi.

Galicyjskie bankructwa.

Kuryer Stanisławowski pisze:

Tyle już pisano o tych specyalnie galicyjskich bankructwach w prasie krajowej i zagranicznej, że trudno do prawdy w tej mierze jeszcze coś nowego powiedzieć.

Chcemy więc tylko zastanowić się nad tem, jakie są przyczyny tych anormalnych, w wysokim stopniu na cały nasz przemysł i handel szkodliwie oddziałujących stosunków, gdzie szukać źródła złego i środków zaradczych. Większość widzi przyczynę tego stanu li w nieuczciwości i chęci wzbogacenia się cudzym kosztem kupców galicyjskich, w bardzo znacznej części żydowskich, a jako środek i lekarstwo jedyne prokuratoryę i sąd. Stąd ciągłe narzekania w szczególności fabrykantów wiedeńskich, że prokuratorya nie dosyć stanowczo ściga bankrutów, że sądy za pobłażliwie traktują ich i za niskie wymierzają kary. Zapomina się atoli przytem, że kupiec taki schowawszy po roku lub dwu prowadzenia interesu, kilkanaście, czy kilkadziesiąt tysięcy do kieszeni, zdecydowany jest z góry na kryminał, a miesiąc mniej lub więcej aresztu nie wywrze chyba nań tak odstraszającego wpływu. Nam się zdaje, że obok nieuczciwości kupców, główna wina spoczywa także po stronie wierzycieli, którzy łatwowiernem i lekkomyślnem udzielaniem kredytu zachęcają wprost do tego rodzaju oszukańczych manipulacyj.

Bo jakżeż nazwać postępowanie fabrykantów, którzy lada komu, otwierającemu interes bez środków i funduszów, a do tego indywiduom lichej zazwyczaj wartości moralnej, otwierają szeroki kredyt, oddają towary za tysiące.

Cóż dziwnego, że kupiec taki — przypuściwszy, że nie miał nawet z góry powziętego zamiaru zbankrutowania, choć 90 pro. przystępuje z tym planem do założenia interesu — bez kapitału zakładowego, musi po pewnym czasie znaleźć się w kłopotach, trudnościach pieniężnych i *nolens volens* zastanowić wypłaty. A zastanawiając już wypłaty, stara się uczynić to z jak największą korzyścią, aby zabezpieczyć los sobie i rodzinie, sprzedaje więc niżej ceny ile się tylko uda towarów, a resztę fantują mu efingowani wierzyciele. Na licytacyi nabywa za pośrednictwem usłużnych przyjaciół i krewnych towary zafantowane za połowę ceny i wkrótce otwiera sobie nowy interes pod zmienioną firmą, najczęściej żony, aby po pewnym czasie znowu to samo powtórzyć.

Na bankructwach tych nie poczczą atoli szkody obcy fabrykanci, którzy otrzymawszy w drodze ugody 40 pro. lub 50 pro. za swe towary zarabiają jeszcze na tem, ale handel i przemysł krajowy i uczciwe nasze kupiectwo.

Fabrykant sprzedaje bowiem towar po tej samej cenie kupcowi, o którym wie, że lada dzień zbankrutuje i uczciwej choćby najsolidniejszej firmie, obu w znacznie wyższej cenie, aniżeli kupcom w innych prowincyach, chcąc zyskiem nadmiernym, uzyskanym u jednych, pokryć straty u drugich. Stąd coraz trudniejsza egzystencya dla kupców uczciwych, którzy muszą niejako opłacać fabrykantom premię asekuracyjną za bankrutów, trudniejsza i z tego powodu, że tamci mogą towary swe sprzedawać po cenach niższych, nie mając z góry zamiaru płacenia, a stąd niekorzyść dla społeczeństwa, które płaci za towary wyższą od ich fabrycznej wartości cenę, płaci, aby utrzymać cały rój bankrutów i oszustów.

25

OFIARA SIMONY

Powieść Champol'a.

(Ciąg dalszy).

— Zaraz ci to wyjaśnię — powiedziała lady Eleonora.

Chwilka wahania, jakby namysłu powstrzymała jej dalsze słowa. Widocznie musiało ją bardzo kosztować wyznanie, jakie uczynić miała:

— Zapewne odgadujesz, że w życiu mego syna, coś musi być niezwyczajnego. Ale nie przerażaj się; w tym wypadku, nie ma nic coby mogło przerazić albo zrazić kobietą rozumną. On ma najlepsze serce, rozum bystry i doskonałe zdrowie. Urodził się obdarzony wszystkimi przymiotami duszy i ciała, tylko... tylko... stał się ofiarą strasznego przypadku!...

Tu wstrzymała się lady Eleonora przygnębiona, a potem smutno zaczęła:

— Przypadku! czy to był przypadek? Pewnego dnia, gdy polował z Tomaszem Erlingtonem, strzelbę mu rozsadziło... nabój cały wpakował mu się... w środek twarzy!... Rana nie była śmiertelną, jak się zrazu zdawało... może jak na to liczono... ale pozostały po niej ślady.

Lady Eleonora poczęła szybko mówić, jakby spieszno jej było ukończyć:

— Mogło się to skończyć gorzej. Nie stracił oczu, nie jest tak zupełnie zeszpecony... Zresztą cóż znaczy dla mężczyzny piękność! Jednak, od dnia tego życie jego zostało złamane. Mój syn jest, jak ja, bardzo dumny, bardzo drażliwy. Nie mógł się ze swojem nieszczęściem pogodzić, nie mógł znieść ciekawych, bezczelnych oczu ludzkich, uwag bolesnych, nie chciał odtąd pokazać się w towarzystwach, w jakich bywał przedtem. On był taki piękny, taki szczęśliwy, taki poszukiwany! A teraz...

Z głuchym jękiem dokończyła:

— Teraz żyje tu zamknięty przed ludźmi, kryje się przed rzadkimi gośćmi, którzy nasz próg przestępują, nawet często ukrywa się przed służbą domową, żyje jak więzień... On, on, mój Boże! i to już trwa blisko trzy lata!.. Miał dwadzieścia sześć lat, gdy go to nieszczęście spotkało; ma teraz dwudziesty dziewiąty... a ja nieszczęśliwa musiałam sobie powiedzieć, że go zawsze w takim stanie widzieć będę.. że gdy mnie braknie, on jeszcze nieszczęśliwszym będzie... Nie mogłam nic dla ulgi jego uczynić!.. w niczem pocieszyć, to moje dziecko jedyne, ukochane, najdroższe na świecie! Błagałam go, żeby się ożenił; z jego imieniem, z jego majątkiem mógłby jeszcze był wybrać... ale nie chciał!.. Zawsze odmawiał, powtarzał mi, że mu wstrętną była sama myśl małżeństwa... i tak było aż do dnia, gdy zobaczył pokryjomo ciebie. Tyś o tem nawet nie wiedziała, gdy usłyszał twój głos, gdy słyszał cię rozmawiającą. Czy to wspomnienie rodziny ojca jego i kraju, widok twój w nim obudził? On jest do ojca podobny... jest Francuzem i edukacyę także waszą odebrał... Jaką tajemniczą nicią serce jego skłoniło się ku tobie... co z ciebie zawładnęło jego uczuciem? Niemożliwe mi to odgadnąć... ale to jest pewnem, że Ryszard zakochał się w tobie szalenie.

Lady Eleonora zatrzymała się, oczekując zapewne odpowiedzi Simony, ale ta skamieniałą i milczącą była.

— Więc nie rozumiesz? On ciebie kocha. Ty jedna masz moc powrócić jego życiu szczęście. Zostań jego żoną o to jedno cię proszę! Zezwolenie to, sądzę, nie powinno być ci trudnem. Powinnabyć być wzruszoną, taką, jak jego, miłością, a jesteś zanadto rozumną, zanadto poważnie myślącą, byś miała zważać na taką ułomność fizyczną, na małe oszpecenie twarzy, byś miała ważyć na szali całą przyszłość swojej rodziny i świetność takiego małżeństwa, szczególnie w twojem położeniu.

Lady Eleonora mówiła kategorycznie, nie jak adwokat broniący swej sprawy, ale jak sędzia wydający wyrok; a ta pewność bezwstydna, wywołała najwyższe obużenie Simony, która wreszcie rozumieć zaczęła niecną propozycyę jaką jej czyniono.

— Ciociu — powiedziała dumnie — ja nie jestem na sprzedaż

Ale nie zrażona kobieta, mówiła dalej:

— Gdybyś trochę dłużej żyła, zrozumiałabyś, że wszystko jest na sprzedaż. Zależy tylko od ceny. A ty więcej cenisz twoje niemądre urojenia niżli honor i życie twoich rodziców.

Simona, która już krok ku drzwiom postąpiła, zatrzymała się nagle uprzytomniwszy sobie swą zależność, i z gniewem nie dającym się pohamować, rzekła:

— To, co mi mówisz, ciociu, jest obrzydliwem, i dlatego samego, już, mogłabym znienawidzieć twego, syna!

— Znienawidzieć mego syna?

Lady Eleonora powstała, wyprostowała się, i mówiła głosem cichym, urywanym, groźniejszym niżli otwarty gniew:

— Jeźli ty miałabyś znienawidzić mego syna, to ja znienawidzę twoich rodziców. Jeśli ty złamiesz serce Ryszarda, to niechaj rodzice twoi umierają z nędzy na poddaszu, niechaj dzieci ich giną w hańbie i głodzie! Nic mi na tem zależeć nie będzie; bo sama taki los im zgotujesz twoim szalonym uporem, swojem okrucieństwem, bo nie odtrąca się tak człowieka, który cię kocha i uwielbia, dla tej błahej przyczyny, że ty jego nie znasz.

Simona opanowawszy swe pierwsze oburzenie, czyniła sobie zań wyrzuty i dodała łagodniej:

— Ale czyż nie należało pozwolić, bym go pierwej poznała?

— Poznasz go — odparła z zimną ironią lady Eleonora — gdy go tylko przyjmiesz. Czy myślisz, że narażę Ryszarda na twoje oględziny, na twoje pytania, na wahanie może? To w jego położeniu byłoby męczarnią prawdziwą. Przysięgam ci, że powiedziałam ci szczerą prawdę, co dotyczy jego osoby, to powinno ci wystarczyć do uczynienia twego postanowienia.

Simona ani chwili wahania nie miała co do tego postanowienia, a to nowe wymaganie dopełniło miary jej oburzenia.

— Moje postanowienie jest zrobione — powiedziała — odmawiam.

— Bardzo dobrze, moja droga, jesteś wolną.

Lady Eleonora nie okazywała żadnego przykrego zawodu, — ale gdy Simona już wychodzić miała, rzekła jej:

— Zostawiasz tu twoje listy!... A przecież należałoby odpowiedzieć na nie!..

Przed chwilą Simona o wszystkiem zapomniała, wszystko potargała, — teraz znowu przypominając sobie wszystko:

— Ciociu! — zawołała.

Nie słuchając ją, lady Eleonara mówiła dalej:

— Powiesz swoim rodzicom, że nie mogą się żadnej odemnie pomocy spodziewać. Wytłómaczysz im jakim sposobem los ich był w twoim ręku i jakim sposobem wybrałaś dla nich ubóstwo i hańbę. Może im trochę trudno to będzie zrozumieć i tobie za to podziękować. Idź, moja droga nie masz czasu do stracenia.

Simona wyszła powoli, nie rozumiejąc dobrze ani dokąd idzie, ani co robi. Zmyliła parę razy drogę, a gdy wreszcie przyszła do swego pokoju, stanęła bezmyślnie nie czując, nie rozumiejąc, nie myśląc nic. Chciała zebrać wszystkie siły, aby ten ciężar przygniatający dźwignąć. Powracała jej świadomość strasznego, grożącego niebezpieczeństwa, wyrzuty sumienia popełnionej winy.

Zaczęło się w myśli jej rozjaśniać, a równocześnie cierpienie jej rosło, straszne przybierając rozmiary. Trzeba było teraz — jak mówiła lady Eleonora — zdać sprawę rodzicom z wyniku jej podróży. Poszła do stolika, chcąc ułożyć telegram. A pisząc zdawało jej się, że widzi wyraźnie jak w kalejdoskopie, co się w domu dziać będzie, gdy go dostaną.

(C. d. n.)

Jeżeli więc fabrykanci niemieccy skarzą się na „moralność galicyjską“ to niech pamiętają, że oni sami są jej ojcami i wychowawcami i niech nie wylewają krokodylich łez, bo nie oni, ale my straty i szkodę ponosimy.

W interesie więc społeczeństwa i dobra kraju a nie fabrykantów obcych życzyćby sobie wypadało energicznej akcyi powołanych czynników.

Nowy teatr.

Lwów d. 30 kwietnia.

Dziś w południe na ogrodzonem miejscu budowy na placu Gołuchowskich zebrały się tłumy zaproszonych osób, aby wziąć udział w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego, wznoszonego tam nowego lwowskiego teatru miejskiego. W tłumie reprezentowane były władze, wszystkie sfery towarzyskie, wojsko i świat artystyczny i literacki.

Oprócz zbitego wału ciekawych, którzy murem otaczali ogrodzenie, brały przynajmniej oczyma udział w poświęceniu tysiące osób, stojących w oknach okolicznych domów. Rusztowanie budowy było ozdobione flagami narodowemi i państwowemi, herbami różnych ziem polskich i girlandami zieleni.

Uroczystość zaczęła się od odczytania protokołu, spisanego na pergaminie, a zawierającego całą historyę nowego gmachu wraz ze szczegółami kto i co w nim budował.

Po odczytaniu go przez archiwaryusza miejskiego dra Czołowskiego zaśpiewała „Lutnia“ chór Gorczyckiego z XVI w. „Gaude Mater Polonia“.

Ks. kanonik Lenkiewicz poświęcił kamień węgielny i dopełnił zwyczajnych w takich razach obrzędów religijnych.

Pierwszy przemówił w te mniej więcej słowa ks. kan. Lenkiewicz:

Mylnie pojmowałby chrześcijaństwo, ktoby sądził, że religia nasza jest zasadniczą nieprzyjaciółką wytchnienia i rozrywki. Gdyby przeto teatr nie zakreślał sobie nawet planów dalej idących i chciał poprzestać jedynie i wyłącznie na dostarczeniu widzom zabawy godnej człowieka, etyka chrześcijańska w tym jego celu nie upatrywałaby żadnej zdrożności. Atoli sztuka dramatyczna ma nierównie wyższe zadanie. Jest niem wpływ dodatni na obyczaje społeczeństwa. Między sztuką a moralnością istnieje niezaprzeczony związek. Zapewne, smak estetyczny, sam przez się, jeszcze człowieka nie czyni moralnym, poczucie jednak piękna chroni nas od niejednego upadku i jest puklerzem moralności, którym gardzić nie można, a Kremer słynny ten profesor krakowski, należał do owej starej szkoły estetyków, uznających dobro za równoznacznik piękna w tem rozumieniu, że dobro moralne jest piękna probierzem i nieodzownym warunkiem. Dziś kanon ten estetyczny, przez długie wieki niewzruszony, podają w wątpliwość ja stwierdzę tylko fakt niezbity i historycznie pewny, że jakie obyczaje, taka bywa sztuka, i na odwrót: jaka sztuka, takie bywają obyczaje społeczeństwa. A skoro tak jest, czyż można mniemać, że kapłanowi dzieje teatru ojczystego będą obojętne? Czy można przypuszczać, że mu nie będzie pilno, zlecić przybytku sztuki opiece boskiej, iżby ci, którzy w nim zamieszkają, byli zawsze świadomi i swego powołania i swej — odpowiedzialności? Nie wolno mi przemilczeć o jednem jeszcze zadaniu sztuki w ogóle, a sztuki dramatycznej w szczególności. Tem zadaniem niezmiernie doniosłem, jest pielęgnowanie, krzewienie i wzmacnianie ducha obywatelskiego, czyli patryotyzmu.

Kapłan katolicki jest głosicielem religii, która w miłości ojczyzny widzi część składową, a niezbędną i istotną cnoty chrześcijańskiej. Tem samem kapłan katolicki wysoko ceni w sztuce jej pierwiastek patryotyczny, po równie zachowawczy i odmładzający; więc modlitwy, dziś odmówionej na poświęcenie kamienia węgielnego, podkładem było gorące życzenie, aby sztuka nasza podtrzymywała w społeczeństwie patryotyzm, nie ów nowomodny, który właściwie jest egoizmem w wielkim stylu i dysze nienawiścią ku wszystkiemu co obce, lecz patryotyzm rzetelny, który się zaznacza karnością i służbą, poświęceniem i ofiarą.

Każda rzecz ludzka może odbiedz od swego przeznaczenia, spaczyć się i zepsuć. Na niebezpieczeństwo to sztuka dramatyczna jest więcej wystawioną, niż inne jej siostrzyce. Wszak powodzenie i autorów i artystów dramatycznych zależy od publiczności, której część znaczna nie lubi myśleć i nie pragnie się kształcić, a woli się zabawić, choćby z ujmą własnej godności. I oto przyczyna, dla której reprezentacya miasta nie skąpi grosza na wybudowanie teatru. Chodzi o to, aby sztuka nasza, mając zapewnione poparcie moralne, nie potrzebowała w pościgu za chlebem powszednim zstępować swych wyżyn, schlebiać namiętnościom, kazić wyobraźnię, fałszować pojęcia, słowem, czynić niegodne ustępstwa takim wielbicielom swoim, których stępionemu smakowi już dogadza jedynie, że tak powiem, *assa foetida* estetyczna.

Drugi przemówił prezydent miasta dr. G. Małachowski tak mniej więcej:

„Stoimy u podstaw nowego przybytku sztuki, który otrzymał przed chwilą poświęconą Bożem słowem podwalinę, aby po starym gmachu Skarbkowskim odziedziczyć piękną tradycyę pielęgnowania ojczystej mowy naszej i rozwijania polskiej sztuki dramatycznej.

W historyi miasta i tej części dawnej Polski, w historyi sztuki fakt doniosły — nauczyły nas bowiem smutne chwile dziejów naszych, uczą nas i obecnie opłakane dla naszej narodowości stosunki w innych dzielnicach ojczyzny, że w czasach ucisku scena jest niejednokrotnie jedyną warownią języka narodowego.

Duch narodu, pozbawionego samoistnego bytu zyskuje jeden nowy przybytek, pomnikową świątynię sztuki, do której spieszyć będą całe pokolenia, ażeby po całodziennej ciężkiej pracy odświeżyć się w zawsze czystej, niezmąconej wiekami krynicy piękna i podnieść umysł skołatany troską o chleb, do wyżyn ideałów.

A kto go wzniesie na te wyżyny? Sztuka i jej piękno.

A któraż sztuka może więcej działać, jeżeli nie ta, która mistrzowskiem słowem, z artyzmem wygłoszonem, robi wrażenie niezatarte na wszystkich młodych i starych prostaczków i wykształconych, na dobrych i złych?

Co więcej działać może na umysł i serce, jeżeli nie ten żywy przykład ukaranej zbrodni, tryumfującej cnoty, strasznych skutków podłości i występku?

Więc nie cel zabawy jedynie ma ta ukochana przez nas sztuka dramatyczna, ale cel wyższy: moralny, polityczny, cywilizacyjny.

Jeżeli dla wszystkich narodów cywilizowanych sztuka dramatyczna była i jest Zniczem, rzucającym gorące ożywcze promienie we wszystkie warstwy społeczne, to dla nas, po wytrąceniu z rąk oręża i pozbawieniu samoistnego bytu naszej ojczyzny, obok wytrwałej pracy ekonomicznej, mogącej nam zapewnić materyalne odrodzenie, także i znakomite dzieła sztuki dały już i dadzą jeszcze polskiemu imieniu chwałę i udowodnią nietylko prawo narodu polskiego, ale i jego zdolność do bujnego samoistnego życia i do pożytecznej pracy dla powszechnej cywilizacyi.

Niechże więc ten gmach będzie w najpiękniejszem tego słowa znaczeniu przybytkiem narodowej sztuki, niech będzie ogniskiem piękna, świątynią prawdy, niech w murach swoich nie mieści nigdy zawiści i chciwości, kryjącej się pod płaszczyk sztuki. Z tem przeznaczeniem przystępuje gmina m. Lwowa do budowy, z tem życzeniem odda go na użytek ogółu, jeżeli Bóg pozwoli, za dwa lata.

Po drze Małachowskim zabrał głos marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni. Podniósł on, że sejm, składając swą ofiarę na rzecz budowy nowego gmachu teatralnego, chciał nietylko dopomódz do rozwoju sceny lwowskiej, ale także chciał dołożyć jedną cegiełkę do świetnego rozwoju miasta Lwowa.

Czy można mieć nadzieję, że teatr nowy działać będzie umoralniająco, trudno przesądzać, ale już dzisiaj wolno wyrazić życzenie, aby nie wytwarzał cynizmu. Niechaj kształci uszlachetniająco, niech się przyczyni do tego, by Lwów był stolicą i sercem kraju, które skupiałoby i przyciągało wszystko co piękne, a odtrącało, co wstrętne i złe.

Imieniem dramaturgów polskich przemówił sędziwy poeta Karol Brzozowski:

Przed dawnemi, dawnemi bardzo laty pielgrzymi polscy w Rzymie prosili następcy świętrgo Piotra, tej skały, na której Syn Boży, Zbawiciel świata zbudował swój kościół — kościół, którego bramy piekielne nie przemogą — prosili, mówię o święte relikwie. Ojciec święty z rozjaśnionem obliczem, z uśmiechem anielskiej dobroci na ustach, rzecze pielgrzymom: „O prostaczkowie! toż każda piędź ziemi waszej zroszona jest krwią przelaną za wiarę świętą, za Kościół Chrystusowy“.

W tym roku półtrzecia wieku się kończy, gdy Lwów po sromotnej klęsce Piławieckiej, ożywiony duchem wiary i miłości ojczyzny, całe mienie swoje, krew dzieci swych, szlachty, mieszczan, rzemieślników, rzucił jako tamę zwycięskiej nawale Tatarów i Kozaczyzny i nie pozwolił jej wtargnąć w serce matki Polski. I Lwów stał się nowym wielkim relikwiarzem świętej wiary przodków i miłości Ojczyzny.

Na tym to relikwiarzu Lwów wznosi teatr, świątynię sztuki, której kamień węgielny dziś uroczyście zakłada. I w jakiej to chwili? Oto w chwili, w której ci, co wbrew poczuciu wszelkiej sprawiedliwości, rzucili butnie światu: siła przed prawem! do żelaznego ucisku dorzucają setki milionów złota, aby braciom naszym wydrzeć ziemię ojców i wtłoczyć przemocą w ich usta mowę, którą sami nienawidzić nauczyli. Ten kamień węgielny mającej się wznieść budowy — to niema, lecz wymowna odpowiedź, dana butnej, ślepej zaciekłości na jej brutalny wyrok zagłady.

I my głosem sztuki wołamy: żyjemy! i nikt głosowi temu kłamu zadać nie może — ale sztuka dla sztuki — to zbytek, którego pozwolić sobie nam Polakom instynkt narodowy zabrania. Sztuka dla sztuki — dla wolnych ludów, — nasza sztuka musi być bojownikiem narodowym, pomocnikiem w ciężkiej, twardej a cierpliwej pracy odrodzenia.

Nieśmiertelny nasz Jan z Czarnolesia w pierwszym utworze dramatycznym naszej literatury, w „Odprawie posłów greckich“ pokazał był, czem nasz teatr być powinien. Zrozumieli go, lub poczuli to sami nasi autorowie dramatyczni. Ich przewodnią myślą była i być powinna prawda, że nienawiść rozwala, że jedyna tylko miłość buduje, że ona rozprzężone sprzęga, zwaśnione w serdecznym uścisku wzajemnego sobie przebaczenia kojarzy.

Na poświęconym więc węgielnym kamieniu, z błogosławieństwem Bożem wznoś się świątynio sztuki polskiej! Niechaj lwy twoje, szlachetna, królewska stolico, nie dopuszczą gorszycieli nawet do przedsionków świątyni, a gdyby w niej kramarze się rozsiedli, to Syn Boży, Zbawiciel świata, pokazał, jak się ich z świątyni Pańskiej wygania.

Żaden z nas, autorów dramatycznych dzisiejszych, ani przyszłych następców, dopóki czuć się będzie Polakiem, nie wprowadzi do świątyni przekupnia, chyba w genialnych Szekspirowych zarysach jakiego drugiego „Weneckiego kupca“.

Imieniem aktorów przemówił krótke p. Roman Żelazowski, a wreszcie p. Aureli Urbański odczytał własny wiersz okolicznościowy.

Chór „Lutni“ zaintonował „Pieśń pielgrzymów“ Wagnera, dr. Małachowski zaś zaprosił gości do uroczystego wmurowania puszki, w której oprócz aktu, odczytanego przez dra Czołowskiego — znajdowały się wszystkie ostatnie numera polskich pism, tak tutejszych, jakoteż warszawskich i poznańskich, tudzież egzemplarze afiszów teatralnych z dzisiejszych przedstawień.

Prezydent ujął kielnię złotą, pochodzącą jeszcze z czasów założenia kamienia węgielnego pod ratusz lwowski i rzucił trzy razy wapnem.

Podał następnie kielnię namiestnikowi hr. Pinińskiemu, dalej marszałkowi hr. St. Badeniemu, następnie tej samej czynności dokonali wiceprezydenci Szajer i Michalski, ks Adam Sapieha, ks. kanonik Lenkiewicz. Przyłożono płytę kamienną, poczem radni i goście uderzali młotkiem w kamień, na czem się uroczystość zakończyła.

„Gazeta Narodowa“

wychodzi codziennie **w dwóch wydaniach** a to dla Lwowa po g. 8 rano, dla **prowincyi o g. 7 wieczorem.**

Skutkiem tego, że wychodzi dla prowincyi dopiero o g 7 wieczorem, może *Gaz. Nar.* **najwcześniej przynosić swym czytelnikom prowincyonalnym wszystkie wiadomości**, zwłaszcza przy istniejącem obecnie **połączeniu telefonicznem Wiednia ze Lwowem.**

W fejletonie powieściowym

rozpoczęliśmy już druk nowej powieści Champo'la pod tytułem **„Ofiara Simony“**. Ci którzy rozpoczną prenumerować *Gaz. Narod* dopiero od maja, otrzymają początek tej powieści bezpłatnie. Następnie drukować będziemy w fejletonie *Gaz. Nar.* wielki cykl powieści Wincentego hr. Łosia, opartych na tle stosunków ziemiańskich Królestwa Polskiego, noszących ogólny tytuł **„Sąsiedzi“** a dzielący się na następujące części: **„Wśród łap polipa“, „Prace organiczne“ i „Ziarno i plewy“.**

Recenzye z powieści niemieckich, francuskich i angielskich pomieszczać będziemy jak dotąd w fejletonach literackich pióra Rawicza — sprawozdania zaś z ruchu literackiego polskiego pisać nam będą jak dotąd X. Boc T. J. i p. Stan. Schnür-Pepłowski.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“

wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ —	12 „

Nadsyłać można przekazem lub czekiem pocztowej Kasy oszczędności pod adresem:

Administracya „Gazety Narodowej“ we Lwowie. ul. Karola Ludwika 3 (sklep)

KRONIKA.

Lwów dnia 30 kwietnia.

Zapiski osobiste. Namiestnik Leon hr. Piniński, udaje się w poniedziałek wieczorem do Wiednia. W powrocie z Wiednia wstąpi do Krakowa, gdzie będzie obecny na uroczystem dorocznem posiedzeniu akademii umiejętności w dniu 14 maja, poczem w d. 17 maja powróci do Lwowa.

Ks. kardynał Sembratowicz zapadł znowu ciężko na zdrowiu. Lekarze radzili ks. kardynałowi położyć się do łóżka i nie pracować.

Egzamina piśmienne kandydatów do zawodu nauczycielskiego w gimnazyach i szkołach realnych rozpoczną się przed lwowską komisyą egzaminacyjną w dniu 2 czerca br.

Ślub. Dziś o godzinie 12 w południe odbył się w kościele św. Mikołaja ślub córki prezydenta trybunału cywilnego Dra Bancha z p. Drem Moszyńskim, synem ś. p. Dra Adolfa Moszyńskiego znanego adwokata lwowskiego.

P. Deyma były dyrektor lwowskich kolei państwowych a następnie szef sekcyjny w ministerstwie kolejowym, przeszedł obecnie w stan spoczynku

Jubileusz służbowy obchodził w sobotę p. Władysław Bielański, urzędnik tutejszej filii krakowsk. towarz. wzaj. ubezpieczeń. Po przemówieniu prezesa p. Gnoińskiego i p. Wygrzywalskiego z Krakowa wręczyli mu koledzy urzędnicy piękny upominek jubileuszowy.

Wieczorem odbędzie się bankiet dla szan. jubilata.

„Sokół“ lwowski, który w roku ubiegłym liczył 1.279 członków zwyczajnych a w budżecie miał 13.651 zł. dochodów i prawie tyle wydatków, na wczorajszem walnem zgromadzeniu wybrał sobie ponownie prezesem Dra Dzlędzielewicza a wiceprezesem p. Romanowskiego.

Prof. Strakosch, znakomity deklamator niemiecki, *vortragsmeister* wiedeńskiego burgteatru za czasów Laubego i innych teatrów niemieckich, którego niegdyś ś. p. Jan Dobrzański serdecznie przyjmował, znany nam zresztą z wielokrotnych występów we Lwowie, daje znowu u nas odczyty.

Muzyki wojskowe grać będą w maju we Lwowie dnia 3 i 24 przed namiestnictwem, 5 przed komendą korpuśną, 10 i 31 w Stryjskim parku, 12 na Zamku, 17 przed gmachem inwalidów i 20 i 27 w ogrodzie Jezuickim. Produkcye zaczynać się będą pół do szóstej popołudniu.

Deputacya miasteczka Grzymałowa przybędzie w niedzielę 1. maja do Lwowa celem wręczenia Namiestnikowi Pinińskiemu dyplomu obywatelstwa honorowego tejże gminy. W deputacyi tej weźmie udział ośmiu członków Rady gminnej, a przemówi w jej imieniu do hr. namiestnika p. dr. Wojtkowski.

Zniżone ceny jazdy do Wiednia. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza, że aby ułatwić zwiedzanie wiedeńskiej wystawy jubileuszowej będzie wydawała kolej na wszystkich stacyach państwowych bilety powrotne po zniżonych cenach. Bilety te na odległość do 300 km. nie tracą wartości przez dni 8, na dalsze zaś odległości przez dwa tygodnie. Korzystający z biletów powrotnych po zniżonej cenie, obowiązani są równocześnie zakupić przynajmniej jedną kartę wstępu na wystawę. Członkom ochotniczej straży pożarnej lub weteranów austryackich, jadącym do Wiednia na uroczystość otwarcia wystawy, a występującym w mundurach, służy prawo do zniżki o 50% tak biletów III jak i II klasy, z tem jednak zastrzeżeniem, że bilety powrotne, zakupione 5, 6 i 7 maja b. r. posiadają wartość do 7, 8 i 9 maja b. r, i zniżka w cenie służyć może dla powrotu z Wiednia tylko w tym terminie. W razie potrzeby będą zaprowadzone podczas trwania wystawy jubileuszowej specyalne pociągi osobowe ze zniżoną aż o 50% ceną jazdy. Transport przedmiotów, przeznaczonych na wystawę, obowiązują przepisy taryfy, stosowane do wystaw. 50% opustu przysłuża przy transportach do Wiednia świeżych owoców, jarzyn i kwiatów.

Dla djaków. Ministerstwo skarbu zezwoliło na prośbę posła ks Taniaczkiewicza urządzić loteryę fantową na 100.000 losów. Dochód z loteryi przeznaczony na wspomożenie djakowskich towarzystw wzajemnej pomocy w Galicyi.

Uroczystości Mickiewiczowskie. Z Grzymałowa piszą nam: Za inicyatywą i pod przewodnictwem tut. łać. proboszcza ks. A. Walenty, zawiązał się komitet, mający się zająć obchodem uroczystości Mickiewiczowskiej w Grzymałowie, w tygodniu Mickiewiczowskim w dn. 26. maja. W skład programu wchodzi msza św. dziękczynna, w czasie której chór mieszany z inteligencyi złożony, pod przewodnictwem pani Smolnickiej, odśpiewa mszę św. Haydena. Po mszy nastąpi posadzenie drzewa Mickiewicza i umieszczenie tablicy pamiątkowej — przyczem zast. burmistrza Dr. Wojtkowski wygłosi okolicznościową mowę, chór ludowy mieszany pod kierownictwem ks. Walenty odśpiewa hymn „Cześć polskiej ziemi cześć“, a dziatwa szkolna miejscowa i z okolicznych wiosek pieśń „Boże Ojcze Twoje dzieci“. Zakończy uroczystość poranek muzykalno-wokalny urządzony w sali warsztatu krajowej szkoły kołodziejskiej a składający się z zagajenia wygłoszonego przez JE. Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego, z odczytu przez p. M. deklamacyi i chóru ludowego. Końcowe słowo wypowie p. W. S.

Z Janowa koło Lwowa piszą nam: W celu obchodu rocznicy Mickiewiczowskiej zawiązał się w dniu 14 b. m. komitet w Janowie koło Lwowa pod przewodnictwem p. Dra Udzieli, okręgowego lekarza i ułożył następujący program: Dnia 29. maja ogłoszoną będzie uroczystość w całem mieście pobudką i salwami moździerzowemi, poczem o godzinie 9 odbędzie się nabożeństwo w parafialnym kościele i synagodze z kazaniem. Po nabożeństwie zbierze się publiczność w celu odsłonięcia tablic pamiątkowych. Popołudniu o godzinie 2½ zbierze się publiczność w sali hotelu kolejowego, a uroczystość zaznaczoną będzie przez słowo wstępne, deklamacye, odczyt, śpiew choralny i solowy, muzykę, przedstawienie, końcowe przemówienie i rozdanie pamiątki, przedstawienie, końcowe przemówienie i rozdanie pamiątkowych broszur i medali. Nadto jedna z ulic, w Janowie otrzyma nazwę: „ulica Mickiewicza“. Komitet zaprosił do wzięcia udziału wszystkie gminy, obszary dworskie, duchowieństwo i nauczycielstwo ludowe, tworzące sądowy okręg janowski i dokłada wszelkich usilnych starań do jak najbardziej uroczystego obchodzenia tej uroczystości.

Wydział powiatowy buczacki i ludzi go składających zaatakował w gwałtowny i niegodziwy sposób *Kuryer Lwowski* w numerze 117 z bm. zarzucając im przeróżne winy, wszystkie nieprawdziwe. W sprawie tej otrzymujemy z wydziału powiatowego buczackiego pismo, zbijające w następujący sposób wszystkie zarzuty *Kuryera*: 1) Nieprawdą jest, jakoby p. Mieczysław Burzyński piastował 3 posady w wydziale powiatowym i nieprawdą jest. aby p. Mieczysław Burzyński był liwerantem jakichkolwiek powiatowych dostaw. P. Mieczysław Burzyński jest tylko sekretarzem wydziału powiatowego a kolejowe dostawy szutru i soli ma z ramienia wydziału krajowego. Prowadzi je pod kontrolą krajowych organów — a bez szkody dla zajęć biurowych. 2) Nie prawdą jest, jakoby p. Antoni Jezierski był lustratorem z pensyą 1300 zł. i figurował jako lustrator w spisie urzędników powiatowych, gdyż p Antoni Jezierski jest od długich lat oficyałem dla spraw kancelaryjnych manipulacyjnych — i z lustracyami nie miał i nie ma nic do czynienia.

„Ponieważ posada lustratora nie mogła być z braku odpowiedniego kandydata obsadzoną — przeprowadził wydział powiatowy w roku 1897 częściowo przez członka wydziału dra E. Krzyżanowskiego, a częściowo przez sekretarza wydziału powiatowego p. Burzyńskiego 77 lustracyi gminnych — koszta lustracyi tych w sumie 676 zł. 12 ct. pokryte zostały z rubryki: „na koszta lustracyi 1300 zł.“ a sprawozdanie z dokonanych lustracyi i koszta tychże przyjęła rada powiatowa jednogłośnie do wiadomości na posiedzeniu z dnia 8 lutego 1898 3) subwencye na budowy dróg gminnych w powiecie wypłaca wydział powiatowy do rąk delegatów, którzy budują drogi z pomocą subwencyi i szarwarku — wypłacają robociznę, a imienne listy płac, potwierdzone przez gminy przedkładają wydziałowi, który je bada i udziela następnie delegatom absolutoryów.

Delegatami nie są zawsze li obszarnicy, ale i inni jak np. ks. Longin Skalisz gr. kat proboszcz z Zadarzowa, który jako delegat wydziału powiatowego budował drogę Zadurów—Wygoda i na tę budowę zaliczyliśmy swojego czasu na jego ręce 20 324 zł. 06 ct. Ks. J. Zofijowski gr. kat. proboszcz z Barysza, który jako delegat wydziału powiatowego przeprowadzał konserwacyę i budowę drogi gminnej Barysz—Wierzbiatyn, Jezierzany kosztem 2050 zł. dalej zastępca delegata ks. dziekan Łukasiewicz gr. kat. proboszcz ze Skomorochna podczas budowy drogi gminnej Niżniów—Jazłowiec wypłacił już również kilkanaście tysięcy (dokładnej cyfry na razie podać nie możemy, bo rachunki budowy są w wydziale krajowym).

Nieprawdą tedy jest, aby subwencye powiatowe ginęły w kieszeniach obszarników, gdyż ponadto rachunki wydziału trutynuje co roku komisya lustracyjna z łona rady powiat. wybrana, w skład której wchodzi zawsze: 1) jeden z gr. kat. księży 2) jeden z włościan lub mieszczan 3) jeden z właścicieli większych własności i nigdy dotychczas nie było zarzutu, aby zaliczone subwencye drogowe nienależycie użyte i nieskontowane zostały. Z wydziału powiatowego. Buczacz 28 kwietnia 1898.

Maryan Bł...owski.

Uczony gondolier wenecki. Antoni Maschio, znany ze swoich studyów nad Dantem, umarł w tych dniach w Wenecyi w 74 roku życia. Objeżdżał on kilkakrotnie Włochy, wygłaszając odczyty o „Boskiej Komedyi“ i wydał komentarze do Dantego, które wzbudziły żywe polemiki w świecie uczonym. Ostatnio był pedelem w jednym z zakładów naukowych weneckich.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników i mieszczan lwowskich będzie miało walne zgromadzenie d. 2 maja br. o godz. 6 po południu w wielkiej sali ratuszowej.

„Jedność“ stowarzyszenie katolickich robotników przypomina, że bezpłatne biuro pracy poleca: rębaczy za których robotę ręczy (w cenie 2·20 zł. za sąg na 3 kawałki, a 2·50 na 4 kawałki, wykluczając wszelkie naddatki i napiwki) — dalej poleca robotników do wszelkich robót ziemnych i murarskich i do dźwigania ciężarów), a nareszcie poleca wszelką służbę domową tak męską jak i żeńską: dozorców domowych, woźniców, lokajów, kucharki, sługi i t. d. Zgłoszenia przyjmują się codziennie wieczorem w biurze stowarzyszenia ulica Piesza l. 1 (plac Benedyktyński) przez cały zaś dzień w tej samej kamienicy na I piętrze przez ganek na prawo. Można też zamawiać rębaczy lub sługi za pomocą kartek korespondencyjnych.

W Skale p. J. Marczyński wygłosi w niedzielę 1 maja 1898 odczyt p. t.: „O pielgrzymce polskiej do Rzymu“. Początek o 5 popołudniu. Wstęp wolny. Po odczycie wieczornica dla członków z rodzinami.

Repertoar teatralny.

W niedzielę d. 1 maja o godz. wpół do 4 po południu: „Otello“, tragedya w 5 aktach Szekspira. Wieczorem o godz. wpół do 8: „Kaśka Karyatyda“, sztuka ze śpiewami w 5 aktach G. Zapolskiej.

W poniedziałek po raz pierwszy „Dwaj urwisze“ (Les deux Gosses), sztuka w 2 częściach a 8 odsłonach Piotra Decourcelle. Przekład Zygmunta Sarneckiego. Wodospad na scenie!

We wtorek ku uczczeniu konstytucyi 3 maja: „Trzeci Maja“, dramat historyczny w 5 aktach Józefa Ignacego Kraszewskiego (w przystrojonym w narodowe herby i sztandary teatrze)

Kalendarz. Dziś dnia 1 maja: Filipa i Jakóba. — Jutro dnia 2 maja: Zygmunta.

Wschód słońca o g. 4 min. 49, zachód o g. 7 min. 06.

Telegramy i telefonematy
Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 30 kwietnia.

Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłosiła notyfikacyę posła Stanów Zjednoczonych o blokadzie portów kubańskich, a zarazem znane oświadczenie gabinetu waszyngtońskiego co do towarów państw neutralnych i kontrabandy wojennej.

Wiedeń d. 30 kwietnia.

Inżynierowie Kosiński, Stratimirowicz, Wazel i May r zostali zamianowani starszymi inżynierami, a adjunkt budowlany Garber inżynierem rządowym na Bukowinie.

Wiedeń d. 30 kwietnia.

Wiener Zeitung ogłasza koncesyę na kolej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka i pozwolenie, aby od 15 kwietnia w Kałuszu wydawany był mełty kainit po 70 ct. za cetnar.

Wiedeń d. 30 kwietnia.

Arbeiter Zeitung ogłasza reskrypt ministerstwa skarbu dra Kaizla do władz podrzędnych w sprawie święcenia 1 maja. Reskrypt zaznacza, że ponieważ w tym roku dzień 1 maja przypada w niedzielę, nie ma dla robotników żadnej ustawowej przeszkody w obchodzeniu tego święta, poleca więc władzom, aby tych robotników, którzy mimo święcenia niedzieli zajęci są pracami koniecznymi, na życzenie ich uwalniały na kilka godzin.

Wiedeń d. 30 kwietnia.

Rząd — jak słychać — ma silne postanowienie zwołać parlament na dodatkową sesyę po sesyi delegacyjnej. Podczas sesyi delegacyi Izba nie będzie odroczona.

Wiedeń d. 30 kwietnia.

Austryacka deputacya kwotowa miała wczoraj przez kilka godzin posiedzenie na którem roztrząsano wnioski referenta p. Beera, postawione przez niego z powodu nuntium węgierskiego. Wnioski referenta, zgodne w zupełności z dotychczasowem stanowiskiem austryackiej deputacyi kwotowej, jednomyślnie uchwalono. Na posiedzeniu tem był prezydent ministerstwa hr. Thun i minister skarbu dr. Kaizl.

Wiedeń d. 30 kwietnia.

Na dzisiejszem walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów kolei czerniowieckiej przyjęto wniosek rady nadzorczej co do wymiaru superdywidendy po 3 zł. od akcyi. Uchwalono nadto użyć z pozostałości zysków kwoty zł. 700.000 na zapłatę rządowi zaległych należytości, co do których towarzystwo przegrało proces we wszystkich instancyach, a 20.881 zł. przenieść na rachunek roku bieżącego.

Petersburg d. 30 kwietnia.

Journal de St. Petersburg omawia zajścia parlamentarne w Austryi i powiada, że zbliża się chwila, w której wszystkie narodowości się połączą, ażeby godnie obchodzić jubileusz monarchy, a jeżeli nawet zachodzą pomiędzy niemi rozmaite różnice, to będą one uważane tylko jako sprawy familijne i nie będą zakłócały uroczystości jubileuszowych.

Rzym d. 30 kwietnia.

Ajencya Stefaniego donosi z Foggia: Przed pałacem prefektury oraz przed budynkiem municypalnym odbyła się onegdaj wielka manifestacya. Demonstranci, którzy domagali się zniżenia cen zboża, dopuszczali się ekscesów w kilku urzędach publicznych i w kilku handlach z chlebem. Spodziewają się, że załoga wojskowa zostanie wzmocnioną.

Rzym d. 30 kwietnia.

Z powodu drożyzny zboża, powstał w wielu miejscowościach ruch, przybierający poważny charakter. W kilku wsiach na prowincyi przyszło do rozruchów, organa władzy musiały użyć broni. Jednego z demonstrantów zabito, jeden raniony.

Konstantynopol d. 30 kwietnia.

Porta na nowo zakazała importu do Turcyi zagranicznych maszyn drukarskich i czcionek, jakoteż fabrykacyi ich w kraju.

Londyn d. 30 kwietnia.

Na ataki Harcourta w Izbie gmin odpowiedział lord Bolfour, że Wei Hai-Wei służy tylko celom militarnym i dyplomatycznym, a objęcie Wei-Hai-Wei w posiadanie nie ma żadnego związku z handlem w Hontung i objęciem Kiao Czau przez Niemcy. Nie ma więc żadnej przeszkody, żeby opinia publiczna pogodziła się z Niemcami.

W razie gdyby przyszło do zawikłań na morzu na północy Chin, posiadanie Wei-Hai-Wei ma wielką doniosłość. Bolfour nie sądzi, żeby objęcie Port Artur przez Rosyę, miało stać się powodem wojny europejskiej. Okupacya Wei-Hai-Wei nie jest skierowana przeciw Rosyi tak samo, jak okupacya Port Artur nie jest przeciw Anglii zwrócona.

Niema więc powodu do nieufności wobec Rossyi. Pragniemy uniknąć wojny europejskiej na dalekim Wschodzie gdyby jednak do tego przyszło, rząd poczynił już odpowiednie kroki, aby handel na tem nie cierpiał.

Londyn d. 30 kwietnia.

Do *Timesa* donoszą z Tokio, że Japonia nabyła nowo wybudowaną kolej żelazną z Potun do Chemulpo (na Korei). Bil w tej sprawie przedłożony zostanie parlamentowi w ciągu bieżącej sesyi.

Daily Chronicle donosi, że ostatnimi dniami przyszło do porozumienia między syndykatem włosko-angielskim a syndykatem pekińskim co do eksploatacyi kopalni w prowincyi Hainan.

Rada państwa.

Wiedeń d. 30 kwietnia.

Katolickie stronnictwo ludowe zgodziło się przyjąć trzy mandaty do komisyi dla wniosków oskarżenia.

Praga d. 30 kwietnia.

Narodni Listy zapowiadają, że młodocześi w komisyi językowej żądać będą rozszerzenia zasad rozporządzeń hr. Badeniego także na władze centralne.

Insbruck d. 30 kwietnia.

Tiroler Stimmen ganią stanowisko, zajęte przez stronnictwo katolicko-ludowe w głosowaniu nad oskarżeniem hr. Badeniego. Bezustanna chwiejność tego stronnictwa musi już raz ustać, zdaniem tego dziennika.

Wiedeń d. 30 kwietnia.

W radzie państwa pojawiła się wczoraj deputacya miasta Jasła, złożona z burmistrza Metzgera, ks. kanonika Sroczyńskiego i adwokata Steinhausa. Deputacya stara się o to, by przeznaczona dla Galicyi zachodniej nowa szkoła realna, utworzoną była w Jaśle, a nie jak dotąd jest projektowanem, w Krośnie. Deputacya udała się do posła swojego okręgu ks. Sapiehy, który wspólnie z posłem Barwińskim, jako członkiem rady szkolnej, przedstawi ją ministrowi oświaty.

Wiedeń d. 30 kwietnia.

Do komisyi, mającej roztrząsać wnioski domagające się oskarżenia Badeniego, weszli posłowie: Czecz, Dzieduszycki, Dulęba, Piętak, Milewski, Piliński, Berks, Vukovic, Karatnicki, Wimholzel, Prochazka, Loser, Rieger, Dipauli, Rogl, Keil, Zanizza, Cambon, Treuinfels, Lupul, Palffy, Schwarzenberg, Brzorad, Dyk, Pacak, Prażak, Slama, Stransky, Damm, Jaksch, Hofmann-Wellenhof, Sylvester, Pessler, Goetz, Gustaw Gross, Pfersche.

Koło polskie

Wiedeń d. 30 kwietnia.

Na dzisiejszem rannem posiedzeniu Koła polskiego p. Popowski domagał się uporządkowania ksiąg gruntowych. W sprawie tej będzie wniesiona interpelacya w Radzie państwa.

P. Chrzanowski postawił wniosek, aby zażądać od rządu nowego miliona na zaradzenie skutkom klęsk elementarnych. Rząd znacznie obniżył ze szkodą Galicyi rezerwę kredytów na zaradzenie nędzy. Chrzanowskiego poparł p. Eugeniusz Abrahamowicz, Lewicki, Pastor, minister Jędrzejowicz, Rojowski, który się domagał, aby dlęgi dla wschodnich powiatów galicyjskich i Potoczek, który krytykował sposób rozdawania zapomóg w ten sposób, że się za pieniądze zapomogowe buduje drogi. Tym sposobem — mówił Potoczek — zysk mają tylko przedsiębiorcy a nie chłopi.

P. Sokołowski poruszył sprawę rewersów demolacyjnych w miastach, zamienionych na twierdze. Po poparciu Sokołowskiego przez Weigla i Kozłowskiego, oświadczył p. Jaworski, że wraz z ministrem Jędrzejowiczem poprze tę sprawę u hr. Thuna i Gołuchowskiego.

Ks. Pastor żądał, aby w delegacyach poruszyć sprawę dostaw dla wojska, a p. Eug. Abrahamowicz domagał się, aby prezydyum Koła polskiego interweniowało w ministerstwie, aby kontyngent gorzelniany rozdzielany był między prowincye sprawiedliwiej niż obecnie i aby gorzelnie fabryczne nie były faworyzowane kosztem rolniczych.

Koło zgodziło się na taką interwencyę.

Na wniosek ks. Sapiehy wybrano komisyę z Eug. Abrahamowicza, Kolischera, Dulęby, Sapiehy, Włodzimierza Gniewosza, Jaworskiego i Rutowskiego do rozpatrzenia podwyższenia podatków od piwa i wódki.

P. Czecz żądał aby poruszyć w delegacyach sprawę wydalania robotników polskich z Prus. Koło się zgodziło na to. Na wniosek p. Kozłowskiego wybrano komisyę z pp. Kolischera, Kozłowskiego, Piepesa i Wiktora, która ma pertraktować z ministrem kolejowym o zniżenie taryfy od węgla na większe odległości.

P. Wielowiejski żądał zaprowadzenia pospiesznych pociągów dla świń. Koło pozwoliło wnieść interpelacyę w tej sprawie w izbie.

Na wniosek p. Lewickiego uchwalono w sprawie regulacyi Dniestru aby prezydyum w tej sprawie udało się do min. Thuna.

Posiedzenie Izby.

Wiedeń d. 30 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów rady państwa oświadczył poseł Schoenerer, że stronnictwo jego nie jest objęte deklaracyą, złożoną przez posła Funkego. Do komisyi językowej wstąpiłoby jego stronnictwo tylko pod warunkiem, że przedtem zniesione zostaną rozporządzenia językowe, następnie, że obrady komisyi uznane zostaną za jawne, że rząd zobowiąże się popierać sprawę niemieckiego języka państwowego i że izba zgodzi się, aby uchwały w sprawach językowych wymagały ²/₃ większości a ³/₄ obecnych posłów. Następnie dłuższy czas mówił o sobie i o swoich prześladowaniach. Tłómaczył się z zarzutu jakoby pijany przychodził do izby i oświadczył, iż tylko łotry mogą coś podobnego pisać i opowiadać.

W dalszym ciągu mowy Schönerera powstała wielka wrzawa. Schönerer mówiąc o piśmie odręcznem, w którem cesarz przyjmując dymisyę hr. Badeniego, wyraził mu uznanie, powiedział, że nie mogła to być niemiecka ręka, która takie pismo cesarzowi do podpisu przedłożyła.

Na to zawołał poseł Włodzimierz Gniewosz, który właśnie przechodził około mowcy: Lepiejbyś pan milczał!

Wolf zapytał: A czemu? Na co znowu odpowiedział dr. Wielowieyski: Dlatego, że my Jego Cesarską Mość czcimy, poważamy i kochamy.

Wywołało to znowu krzyk po stronie Schönererowców, którzy wołali: Starzy rewolucyoniści, Polacy, patrzcie na nich!

Po uspokojeniu się, Schönerer mówił dalej w sposób nudny i rozwlekły. Dowodził konieczności oddzielenia Galicyi od Austryi.

Wiedeń d. 30 kwietnia.

W końcu swojej mowy na wczorajszem posiedzeniu izby posłów rady państwa nazwał Schoenerer prasę socyalistyczną „płatną dziennikarską bestyą" na co powstał na ławach socyalistów wielki krzyk.

Po tej mowie, która trwała do godziny 7 wieczorem dokonała izba wyborów do komisyi legitymacyjnej, petycyjnej i do komisyi wniosków, oskarżających Badeniego. Wynik wyborów będzie ogłoszony na następnem posiedzeniu naznaczonem na wtorek.

Wojna.

Londyn d. 30 kwietnia.

× Wedle przypuszczeń ma być w niedzielę wykonany wielki atak 90 tysięcy powstańców kubańskich i 2000 wojsk morskich Stanów na Hiszpanów pod Matanzasem. Flota Stanów ma równocześnie rozpocząć bombardowanie Hawanny. W razie pomyślnym Matanzas stać się ma podstawą operacyjną wojny.

Madryt d. 30 kwietnia.

× Izbę posłów Sagasta zawiadomił, iż onegdaj odparli Hiszpanie atak na fort Matanzas. Flota Stanów dała 60 strzałów bezskutecznych, natomiast zaś działa fortowe popsuły jeden z okrętów amerykańskich. Równocześnie powstańcy zaatakowali fort na lądzie, ale ich odparto.

Nowy Jork d. 30 kwietnia.

× Wedle pogłosek znaleść miano list, niewiadomo czyj, donoszący Sagaście, iż najlepiejby Hiszpanie uczynili, gdyby uderzyli na Kalifornię, bo tamtejsi Hiszpanie przyszliby swoim rodakom w pomoc. List zawierał też szczegóły amerykańskiego planu obrony wybrzeży.

St. Vincente d. 30 kwietnia.

Po wyjeździe z portu dwie łodzie torpedowe floty hiszpańskiej najechały na siebie i obie dla naprawy musiały wrócić z drogi do portu.

Madryt d. 30 kwietnia.

× Nad Kubą szalał wczoraj orkan.

St. Vincente d. 30 kwietnia.

× Flota hiszpańska wypłynęła wczoraj na pełne morze.

Waszyngton d. 30 kwietnia.

× Dla przewozu wojsk do Matanzasu zajął rząd 8 większych parowców.

Waszyngton d. 30 kwietnia.

× Bawiący w Tampie generał Miles prowadzi rokowania z reprezentantami powstania.

Madryt d. 30 kwietnia.

× Rząd oświadczył parlamentowi, że nieprawdziwą jest wieść o przerwaniu komunikacyi z Antyllami.

Keywest d. 30 kwietnia.

× Mac Kinley wydał Sampsonowi rozkaz bombardowania Hawanny.

Waszyngton d. 30 kwietnia.

× Werbuje się w Nowym Orleanie pułk z ludzi, którzy już przebyli żółtą febrę i nie podpadną jej na nowo na Kubie.

Madryt d. 30 kwietnia.

× Flocie Stanów, dążącej pod Filipiny, zabiegła drogę flota hiszpańska, która się podzieliła, krążowiec „Castillo" z jedną częścią floty stanął przed Manillą, druga zaś jej część zatrzymała się na zachodnim rogu archipelagu.

Nowy Jork d. 30 kwietnia.

× Milionerka Helena Gouldówna, miała przesłać Mac Kinlyeowi 100.000 dolarów na koszt wojny.

Nowy Jork d. 30 kwietnia.

× Monitor „Terror" i kanonierka „Machias" bombardowały przez dwie godziny miasto kubańskie Cardenas. Działa hiszpańskie musiały podobno zamilknąć, a Hiszpanie stracić wielu ludzi, podczas gdy statki amerykańskie w niczem nie uszkodzone.

Waszyngton d. 30 kwietnia.

× W kongresie zapanowało porozumienie co do kredytów na pomnożenie floty.

Waszyngton d. 30 kwietnia.

× Ministerstwo wojny opracowało już plan kampanii na lądzie Kuby. W wykonaniu jego co najrychlej wysadzi flota na ląd Kuby pod Matanzasem 10.000 regularnego wojska.

Madryt d. 30 kwietnia.

× Hiszpanie po bitwie pod Matanzas nie mają najmniejszych strat i poprostu Amerykanie ponieśli tam zupełną porażkę. Rząd hiszpański zawiadomił mocarstwa, iż blokada Hawany nie jest rzeczywistą, bo hiszpańskie statki co chwila ją przerywają.

Nowy York d. 30 kwietnia.

× Na statku „Puritan" schwytano szpiega hiszpańskiego, który chciał okręt podpalić.

Wiedeń d. 30 kwietnia.

× Z Waszyngtonu nadeszła tu wiadomość, że Mac Kinley założyć chce protest przeciw temu, że dotychczas Austro-Węgry nie ogłosiły neutralności, lecz zachowują przyjazną dla Hiszpanii postawę.

Londyn d. 30 kwietnia.

× Z Singapore donoszą, że położenie na Filipinach jest krytyczne. Powstanie szybko się wzmaga. Z Singapore wysłano okręt, który przewieść ma biskupa oraz skarbce kościelne z Manili. Połączenie pomiędzy Hongkongiem a Manilą jest przerwane

Do Singapore przybyły dwa parowce francuskie z wielką liczbą ludności hiszpańskiej, uciekającej z Manili.

Nowy Jork d. 30 kwietnia.

× Komendant parowca pocztowego „Paryż" doniósł, że przybył do Island.

Londyn d. 30 kwietnia.

× Do „Biura Reutera" donoszą z Hongkongu, że nie wierzą tam w to, ażeby flota hiszpańska opuściła port Manilli na wiadomość, że okręty amerykańskie widziano na wysokości Poninao. Zły stan morza nie pozwala zasięgnąć z Hongkongu żadnych wiadomości o ruchach powstańców na wyspach Filipińskich.

Madryt d. 30 kwietnia.

× W senacie oświadczył wczoraj jenerał Weyler, że gdy swego czasu był gubernatorem Kuby, zaproponował prezesowi gabinetu Canowasowi, aby Stanom Zjednoczonym wypowiedziano wojnę i wysłano na ich terytoryum 50 000 żołnierzy.

Taka armia byłaby wystarczyła do zwycięźenia Stanów. I teraz jeszcze, zdaniem Weylera, mogłaby Hiszpania wyzyskać to, że ani armia, ani marynarka Stanów nie jest zorganizowana i powinna rozpocząć wojnę zaczepną.

Waszyngton d. 30 kwietnia.

× Izba poselska uchwaliła ustawę o wydatkach wojennych 181 głosami przeciw 129.

Nowy Jork d. 30 kwietnia.

× Z Tampy na Florydzie donoszą: Komendant pierwszej brygady dywizyi Tampy, pułkownik Cochrane, otrzymał rozkaz przygotowania wojsk do natychmiastowego wymarszu. Wojsko ma być zaopatrzone w żywność na dni 30.

Berlin d. 30 kwietnia.

× Hiszpania zawiadomiła urzędowo, że poczęła porty na Kubie, Porto rico i Filipinach zamykać liniami torpedowemi. Statki mogą do tych portów zawijać tylko z przewodnikami, którzy przed tą linią czekać będą. Nadto władze tych wysp usuną latarnie i wszelkie znaki morskie, jeżeli się to do obrony potrzebnem okaże.

Paryż d. 30 kwietnia.

× Utworzyło się tutaj konsorcyum kubańsko-amerykańskie dla rozpuszczania fałszywych pogłosek o Hiszpanii.

Londyn d. 30 kwietnia.

Daily News donosi z Waszyngtonu: Mac Kinley wcale nie jest tem zachwycony, że flota amerykańska poluje na statki kupieckie; ubliża to godności kraju i może go upośledzić wobec świata, co też admirałowi Sampsonowi zakomunikował. Zdaje się, że łapanie statków hiszpańskich ustanie aż do upływu 30 dni, który to termin dano im do odpłynięcia z portów amerykańskich.

Dział ekonomiczny

— **Dyrekcya kolejowa** ogłasza: Od 1. maja 1898 można nadawać drobne posyłki na następujących stacyach, względnie przystankach nie otwartych dla ogólnego ruchu towarowego, a mianowicie w Hłuboczku Wielkim, Płuhowie, Kniażu, Skwarzawie, Zimnawodzie Rudnie, Chorośnicy, Koniuchowie i Zielonie pod następującymi warunkami: Nadawanie drobnych posyłek ograniczonem jest na ruch lokalny. Waga posyłek poszczególnych nie może przewyższać 50 kg. a waga posyłki składającej się z większej liczby kawałków 100 kg. Przetwory wybuchowe, przedmioty, których przewóz koleją tylko warunkowo jest dozwolony, tudzież przedmioty o zbyt wielkiej objętości są wykluczone. Dyrekcya kolei państwowych może oprócz wyż wymienionych przedmiotów wykluczyć i inne jeszcze towary mianowicie takie których załadowanie połączonem by było z trudnościami lub wymagało szczególnej przezorności.

Posyłki drobne można nadawać w każdym kierunku tylko raz na dzień do oznaczonego w tym celu pociągu. Należytości przewozowe za posyłki nadane na wszystkich powyżej wymienionych stacyach i przystankach obicza się na podstawie odległości od odnośnych stacyi, względnie przystanków Bliższe warunki podane są w odnośnych ogłoszeniach. Dyrekcya kolei państwowych zastrzega sobie w miarę poczynionych doświadczeń co do frekwencyi jakoteż stosunków dojazdu znieść powyższe zaprowadzenie na wszystkich lub też tylko na poszczególnych stacyach względnie przystankach za poprzedniem dwutygodniowem ogłoszeniem.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 30 kwietnia 1898.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k 210·— do 213·—. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 294·— do 299·—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 388·— do 398·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 200·— do 210·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·30 do 111·—. 4½% los w 50 lat 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 101·— do 101·70. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal emsk. 4% (I. emisya) 98·— do 98·70. 4% lo. „ 41½ lat. 97·70 do 98·40. 4% los. w 56-latach 97·— do 97·70.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·20 do 98·90. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·75 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·50 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·— 4½% 100·40 do 101·10. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do —· za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 49·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·63 do 5·73. Napoleondor 9·50 do 9·60. Półimperyał 9·48 do 9·58. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·40 do 1·28·40. 100 marek niemieckich 58·65 do 59·1 .

— **Wiedeń** d. 30 Kwietnia (Tel. *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 min. 15 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredytw 356·50 węg. zakła kredytowy 382 25 anglobanki 157·75 länderbanki 231 50 koleje państwow 356 50, elbethal 259 50, akcye tytoniowe 133 50, alpiny 163 —, losy tureckie 59 60 unionbank 297·—, ruble 127·75.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 30 kwietnia 1898. Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu ul. Sykstuska l. 6, dostarcza kukurudzę, owies, jęczmień, nawozy sztuczne maszyny rolnicze i lokomobile.

Poleca świeże nasiona do siewu wiosennego.

Za 100 kg. netto loco Lwów: pszenica 13·25 do 13·75, żyto 9·50 do 9·75, jęczmień browarny 9·— do 9·50, jęczmień pastewny 8·— do 8·50, owies 8·75 do 9·25, rzepak 11·— do 11·50, hreczka 8·— do 8·75, wyka 6·75 do 7·25, bobik 7·50 do 8·25, groch 8·— do 11·—, kukurudza 6·60 do 6·75, koniczyna czerwony 35·— do 45 — koniczyna szwedzki 60·— do 75·—, koniczyna biały 30·— do 40·—, spirytus za 10·000 litr 19·50 do 19·75 loco Lwów.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 29 kwietnia.

Po gwałtownej zwyżce, jaka w ostatnich dniach miała miejsce, nastąpiła reakcya i ceny, a mianowicie notowania terminowe obniżyły się, lecz bez względu na to, właściciele towaru gotowego od swoich żądań nie chcą odstąpić. W tych warunkach dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu spokojniejszem i ceny zwłaszcza pszenicy obniżyły się, a mimo to obroty były o wiele mniejsze, jak na targach poprzednich tak, że notowania dzisiejsze są przeważnie nominalne.

Płacono pszenicę białą n. 12·— do 13·25 zł., czerwona nową 12·75 do 13·50 zł., żółtą n. 12·75 do 13·25 zł., żyto 10·— do 10·50 zł., jęczmień browarny 8·— do 9·— zł., na paszę 7·25 do 7·75 zł., owies od 8·— do 9· zł., owies do siewu 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. — do — zł., biała — do —, rzepak —·— do —·—, wyka 0·— do 0·— zł. bób 0·— do 0·— zł kukurydza 0·— do 0·—. Wszystko za 100 kilogramow.

... galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 30 kwietnia.

Notowano pszenicę na maj-czerwiec 14·30 do 14·50, pszenicę na wiosnę 15·5· do 15·80 żyto na wiosnę —·— do —·—, owies na maj-czerwiec —·— do —·— owies na wiosnę —·— do —·— kukurudza na lipiec-sierp. 0·— do —·— kukurudza na maj-czerwiec 0.— do 0·—, rzepak na sierp.-wrzes. —·— do ·— Spirytus kontyngentowy 10.000 l. % zaraz do oddania 20·50 do 20·80.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 30 kwietnia.

Hotel Żorża. Hr. Czapska z Kościelca, Al, hr. Piniński z Suszczyna, Tad. Sroczyński z Jasła, Al. Przedrzymirski z Sierakowic, dr. por. Horodyski z Wygnanki, Bog. Cieński z Łeszniowa, J. Rakowski z Hermanowic, K. Wachowicz z Jasła, Nowakowscy z Król Polsk., Wł. Płocki z Nadwórnej, W. Wielowiejska z Warszawy, St. Hubicka z Urydowa, F. hr. Korytowski z Hryniowic, Oscar Sznell z Firlejówki.

Hotel Europejski. B. Jocz z Przemyśla, J. Goldberg z Grzymałowa, E. Wojnarowicz z Krakowa, M. Wysocka z Ostobusz, hr. J. Stecka z Krakowa, St. Stankiewicz z Wolic, W. Biechoński z Gerlic, H. Lange z Hamburga, J. Lipiński z Sanoka, A. Reiner z Budapesztu.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kosecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.